

Biertowice Harbutowice

Rudnik Krzywaczka

gazeta gminna

SUŁKOWICE

KLAMIRA

PAŹDZIERNIK 96 Nr 7/57 Rok VI ISSN 1233-2593 Cena 50 gr.

AKCJA - SPRZĄTANIE RZEK

Ostatnia powódź spowodowała w naszej gminie ogromne straty materialne. Ucierpiały zwłaszcza brzegi rzek, mosty, kładki oraz tereny przybrzeżne. Opadająca fala powodziowa zostawiła, co woda „posprzątała” z terenów położonych wyżej. W związku z ograniczonymi w takiej sytuacji możliwościami służb porządkowych naszej gminy, Zarząd Miejski zwrócił się do wszystkich szkół podstawowych oraz Zespołu Szkół Zawodowych w Sułkowicach z propozycją uprzątnięcia rzek i terenów do nich przyleg-

Wyniki wyborów do Izb Rolniczych

Zmiany w podatkach: rolnym i od lasów

czyt. str. 4-5

łych. Akcję zaplanowano w okresie po 15-tym października br., po ustabilizowaniu się pogody.

W związku z powyższym apelujemy do młodzieży i dzieci o liczny udział w sprzątaniu, a do starszych o włączenie się do tej akcji w miarę własnych możliwości.

Dotychczas na apel odpowiedzieli:

ZSZ Sułkowice, SP Sułkowice, SP Biertowice, SP Rudnik oraz SP Harbutowice.

UWAGA KONKURS atrakcyjne nagrody

czyt. str. 13

RM

Ostatnia sesja Rady Miejskiej miała miejsce 21 października br. Jednym z ważniejszych punktów obrad była debata nad oświatą w gminie. Powrócono do kwestii Szkoły

Podstawowej w Sułkowicach, w której przez kilka ostatnich lat obserwowano zwiększanie się ilości dzieci przyjmowanych do klas I-szych, na co rozmiary istniejących budynków nie są przygotowane. W związku z wizytą państwa De Corte z Holandii reprezentujących fundację „Caritas”, pojawiła się możliwość sprowadzenia szkoły składającej się z gotowych elementów budowlanych. W Holandii funkcjonują one powszechnie, a ich zaletą jest m.in. pełne uzbrojenie oraz fakt, iż można je „wybu-

dować” w przeciągu zaledwie kilku tygodni. Po przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw” radni wstępnie zaakceptowali tę inicjatywę. Szacuje się, że koszty zakupu i sprowadzenia byłyby trzykrotnie niższe w stosunku do wysokości środków finansowych koniecznych w przypadku budowy lub rozbudowy szkoły metodą tradycyjną. W dniu 28 października zaplanowano wyjazd do Leszna, gdzie „holenderska” szkoła funkcjonuje już 5 lat. Sprowadzenie podobnej do Sułkowic byłoby innowacją w województwie krakowskim, w związku z czym Kuratorium Oświaty przedstawiło możliwość pokrycia części kosztów związanych z jej zakupem i transportem.

Ponadto radni zajmowali się kwestią wykorzystania środków na likwidację skutków powodzi, oceną działalności Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz sprawą podatków na 1997 rok.

/ M. Górkiewicz /

W ślad za interwencją Pana Romana Kozika!

Kto zawinił personalnie w sprawie braku dostawy wody do bloków?

Pan Roman Kozik, w skierowanym do Rady Miejskiej liście otwartym, postawił zarzut niekompetencji w stosunku do dyrekcji wodociągów. Oczekuje też od Rady podania do publicznej wiadomości winnych zaniedbań w tym zakresie i informacji o przedsięwzięciach organizacyjnych mających zapobiec powtórzeniu się takiej sytuacji w przyszłości.

Oczywiście Rada może uznać za stosowne rozważyć wnioski pana Kozika na sesji. Jednakże poruszane w liście sprawy należą do kompetencji Zarządu Miejskiego, a biorąc pod uwagę stan „szczególnego zagrożenia” personalnie do burmistrza. Właśnie burmistrz jednoosobowo odpowiada za kierowanie gminą w takich przypadkach. A zatem głównego odpowiedzialnego już przedstawiłem - jeszcze tylko garść szczegółów, nie do końca pewnie znanych mieszkańcom bloków, którzy zmusili pana Kozika do tak surowego wystąpienia.

1. Dlaczego nie przewidziano?

Nikt nie mógł przewidzieć, nawet teoretycznie, że opady deszczu nasiliły się tak gwałtownie jak stało się to w godzinach popołudniowych, w sobotę 7 września. Trzeba podkreślić, że nawet wojewódzkie służby meteorologiczne i gospodarki wodnej nie przewidywały takiego rozwoju sytuacji. Wszak

alarm przeciwpowodziowy został ogłoszony w Gminie Sułkowice kilkanaście godzin wcześniej niż w województwie. Działaliśmy sami - zupełnie na wyzucie - w Gminie nie ma bowiem służb meteorologicznych.

Mogę jednak dodać, że podobnie jak szefowie pozostałych południowych gmin województwa, pytałem na spotkaniu u Wojewody, czy istnieje możliwość przekazywania szczególnie niepokojących prognoz do najbardziej narażonych gmin. Z-ca Szefa Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego stwierdził, że takiej informacji nie posiadał i jak sądzi istnieją bardzo niske możliwości na jej uzyskanie w przyszłości. Dysponuje jedynie informacjami o przekroczeniu stanów alarmowych na wodowskazie w Radziszowie.

Tak więc, możliwość przewidzenia takiego przyboru wód była praktycznie żadna. W tej sytuacji, zarówno sprawność działania Ochotniczych Straży Pożarnych jak i przytomność umysłu obsługi wodociągów zasługują na najwyższe uznanie. (Naprawdę, nie chciałbym nikogo urazić. Jednak siedząc w domu i pilnując swojego dobytku łatwo urazić kogoś, kto w strugach deszczu i ciemności usiłuje się przeciwstawić szalejącemu żywiołowi.)

2. Kiedy przerwano dostawę wody?

Obsługa wodociągów ratując stację uzdatniania przed zalaniem, do ostatniego niemal momentu utrzymywała dostawę wody. Decyzja o jej zamknięciu nastąpiła w sytuacji, gdy dalsza praca wodociągów groziła zamuleniem filtrów i sieci oraz znacznie gor-

szymi skutkami. Natomiast „grzecznościowa informacja sąsiedzka” wypłynęła m. in. z Urzędu, gdzie przebywający na dyżurze pracownicy wydzwaniiali gdzie się dało z tą informacją. Oczywiście nie wszędzie udało się dodzwonić - telefony bowiem na przemian działały lub nie. Z jednym trudno się nie zgodzić, w warunkach ulewnego deszczu stacja uzdatniania prawie nie ma łączności telefonicznej - koniecznym jest więc niezwłocznie zakupić radiotelefon dla obsługi ujęcia. Przy lepszej łączności „grzecznościowe telefony” rozdzwoniłyby się nieco wcześniej.

3. Dlaczego nie podstawiono beczkowsów?

Autor listu zapewne nie wiedział, że OSP zawiesiło akcję między godz. 4.00 a 10.00 w niedzielę. Po krótkotrwałym odpoczynku pojechaliśmy właśnie na ujęcie wody aby ustalić rozmiar zniszczeń. Liczyłem się wówczas nie tylko z koniecznością uruchomienia dowozu wody beczkowsami, ale również wprowadzenia racjonowania wody. W końcu była to sytuacja wyjątkowa. Należało też ustalić skąd brać wodę, gdyby ujęcie zostało zrujnowane.

Wraz ze Strażakami dotarliśmy na miejsce terenowym Starem-66. I tutaj zastaliśmy wszystkich pracowników ujęcia na miejscu. Przyszli na piechotę, gdyż obydwie drogi na ujęcie były nieprzejezdne. Od wczesnych godzin rannych pracownicy ci „walczyli z mułem”, który zablokował dopływ. Mniej więcej koło południa woda zaczęła wreszcie płynąć na filtry. Pani dyrektor Łabędziowa z ulgą stwierdziła, że jeżeli sieć nie została przerwana to dostawę wody będzie można wznowić już w poniedziałek. Trzeba podkreślić, że właśnie dzięki obowiązkowości i kompetencji obsługi wodociągów przerwa w dostawie wody trwała tak krótko.

Czy w tej sytuacji uzasadnionym było ściąganie beczkowsów z Myślenic aby ok. wieczora dostarczyć wodę mieszkańcom bloków? Nie jestem przekonany.

Dobrze pamiętam sytuację z lat siedemdziesiątych, kiedy bez żadnych kataklizmów w kranach wysychało na wiele dni. Pamiętam, że chodziliśmy po wodę do splukiwania i prania do cieku koło Państwa Frączków. Po wodę do picia jeszcze dalej - wówczas nie można było kupić czystej wody w sklepie.

Proszę nie rozumieć, że uważam że nic się nie stało. Skądże znowu! Jednak w sytuacji dalej realnego zagrożenia: niepokojących prognoz przy zatarasowanych drzewami rzekach i nieprzejezdnych drogach - istniały sprawy pilniejsze. Z pewnością jednak, gdyby wodociągi nie mogły wznowić dostawy, dowóz wody pitnej zostałby uruchomiony rano w poniedziałek! Ten jeden dzień musieli przetrwać wszyscy: strażacy i pracownicy wodociągów pracując w niedzielę oraz mieszkańcy zabiegając o niezbędną ilość wody.

Odbiegając nieco od listu Pana Romana, spróbujemy odpowiedzieć jeszcze na jedno pytanie.

Czy zatem możemy czuć się wspaniale i uważać, że nie można było lepiej?

Na pewno nie! Sytuacja z 7 września pokazała, że nie znamy obowiązków jakie niesie stan szczególnego zagrożenia. Nie wiemy jak się zachować po ogłoszeniu alarmu przeciwpowodziowego. Ba, nie wszyscy wiemy, że uruchomienie syren strażackich w sytuacji znacznego przyboru rzeki musi oznaczać alarm przeciwpowodziowy, co z konieczności nakłada na wszystkich pewne obowiązki. I nie chodzi tutaj tylko o zapewnienie sobie zapasu wody czy też zabezpieczenie zapasów w piwnicy.

Alarm przeciwpowodziowy jest „stanem wyjątkowym w gminie”. Każdy mieszkaniec ma obowiązek, na żądanie osób prowadzących akcję stawiać się do pracy, udostępnić posiadany przez siebie sprzęt i narzędzia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie osób mających przydział do formacji obrony cywilnej, lecz w sytuacjach wyjątkowych może dotyczyć każdego.

Więcej, wszyscy powinni się stosować do poleceń osób prowadzących akcję: strażaków, policjantów oraz członków komitetu przeciwpowodziowego.

W tym właśnie kontekście całe to zdarzenie musimy przemyśleć i przygotować się tak, aby w podobnych sytuacjach móc skutecznie spieszyć z pomocą zarówno sąsiadom ratującym swój dobytek jak i i pracownikom komunalnym zabezpieczającym własność wspólną.

Musimy też wiedzieć o tym, że w czasie gdy zmartwieniem jednych mieszkańców było: skąd wziąć wodę do gotowania - inni zostali odcięci od świata. A przecież w przypadku nagłej choroby brak możliwości dojazdu pogotowia ratunkowego mógł się równać wyrokowi śmierci. W naszych przygotowaniach musimy pomyśleć przede wszystkim o nich.

Dzień 7 września pokazał, że i w naszej gminie można mówić o realnych zagrożeniach. Te zagrożenia możemy zminimalizować jedynie dzięki między ludzkiej solidarności. Musimy zawsze myśleć o tych, którzy potrzebują pomocy. Może to być sąsiad wynoszący z piwnicy ziemniaki, a może starszy człowiek w bloku, który nie da rady wynieść wiaderka z wodą na czwarte piętro. Bez tej solidarności nie trzeba wcale kataklizmu aby życie stało się koszmarem.

I nie wystarczą tutaj Strażacy - ich w czasie akcji p\pow. przypadało niemal po jednym na kilometr kwadratowy, po trzech na kilometr rzeki. W stanach zagrożenia ale i na codzień musimy być solidarni, nigdy nie wiadomo czy jutro sami nie będziemy zdani właśnie na tę SOLIDARNOŚĆ.

JAK GŁOSOWALI ROLNICY?

Wybory do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w Krakowie odbyły się 29 września bieżącego roku. Poniżej przedstawiamy wyniki głosowania w naszym województwie.

Okręg wyborczy	Liczba upraw- nionych do głosowania	Liczba wyda- nych kart	Ogólna liczba głosów	Liczba głosów ważnych	Liczba głosów nieważnych	% udział w wyborach
1. Alwernia	1992	381	381	375	6	19,13
2. Biskupice	2295	505	503	496	7	21,92
3. Czernichów	2887	812	812	801	11	28,13
4. Dobczyce	1901	196	196	178	18	10,31
5. Drwinia	1974	265	265	259	6	13,42
6. Gdów	3811	469	469	465	4	12,31
7. Gołcza	2284	254	254	235	19	11,12
8. Igołomia - Wawrzeńczyce	2511	535	530	514	16	21,11
9. Iwanowice	2896	476	475	454	21	16,40
10. Jerzmanowice - Przegonia	3528	399	399	387	12	11,31
11. Kłaj	1410	345	345	344	1	24,47
12. Kocmyrów - Luborzycza	3404	721	721	714	7	21,18
13. Koniusza	3397	716	716	707	9	21,08
14. Krzeszowice	3177	467	466	461	5	14,67
15. Liszki	2851	584	583	580	3	20,45
16. Michałowice	2325	173	173	168	5	7,44
17. Mogilany	1475	320	320	319	1	21,69
18. Myślenice	4912	1290	1289	1268	21	26,24
19. Niepołomice	3156	742	739	715	24	23,42
20. Nowe Brzesko	1885	287	287	282	5	15,23
21. Pcim	2320	383	383	379	4	16,51
22. Proszowice	3975	735	735	724	11	18,49
23. Raciechowice	1821	397	397	387	10	21,80
24. Radziemice	1612	453	453	446	7	28,10
25. Siepraw	1445	133	133	131	2	9,20
26. Skała	2927	414	414	383	31	14,14
27. Skawina	3608	827	826	820	6	22,89
28. Słomniki	3169	709	709	699	10	22,37
29. Sułkowice	2237	468	467	464	3	20,88
30. Sułoszowa	1841	313	313	310	3	17,00
31. Świątniki Górne	591	214	213	210	3	36,04
32. Tokarnia	1809	455	454	450	4	25,10
33. Trzyciąż	2730	380	379	372	7	13,88
34. Wielka Wieś	2166	302	302	297	5	13,94
35. Wieliczka	3737	882	882	868	14	23,60
36. Wiśniowa	1791	505	505	495	10	28,20
37. Zabierzów	2428	497	496	492	4	20,43
38. Zielonki	2802	272	272	271	1	9,71
39. Kraków	6737	590	590	586	4	8,76
	103817	18866	18846	18506	340	18,15

Informacje z pracy Komisji Rolnictwa RM w Sułkowicach

Jak Państwu wiadomo w dniu 29 września '96 r. odbyły się w naszej Gminie wybory do Izby Rolnej województwa krakowskiego. Do Walnego Zgromadzenia Izby kandydowali (podano wg alfabety):

- Pan Liszka Czesław z Harbutowice
- Pan Sroka Adam z Sułkowic
- Pani Stankiewicz Grażyna z Krzywaczki

Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów:

- Liszka Czesław - 106
- Sroka Adam - 220
- Stankiewicz Grażyna - 138

Widać z tego, że członkiem Walnego Zgromadzenia Izby Rolnej z Gminy Sułkowice został Adam Sroka - mieszkaniec Sułkowic.

Żeby obraz wyborów był możliwie pełny podam jeszcze ilości głosów, jakie uzyskali kandydaci w poszczególnych miejscowościach.

Nazwisko i imię	Miejscowość					RAZEM
	Sułko- wice	Krzy- waczka	Bier- to- wice	Rudnik	Harbu- towice	
Liszka Czesław	3	2	0	17	84	106
Sroka Adam	161	0	16	43	0	220
Stankiewicz Grażyna	1	58	3	74	2	138

Frekwencja wyborcza w gminie wyniosła 20,8%, zatem próg 20% został przekroczony. Wyniki wyborcze w województwie krakowskim były jednak gorsze. Średnia dla województwa wyniosła 18,15%, a zatem Krakowska Izba Rolna nie zostanie utworzona. Następuje pytanie co dalej: Ustawa o powołaniu Izby Rolnych problem ten rozwiązuje w sposób następujący:

„Jeżeli w wyborach nie uczestniczy 20% uprawnionych do głosowania, to następne wybory mogą się odbyć nie wcześniej niż po upływie 6 miesięcy od daty pierwszych wyborów na wniosek co najmniej 5% uprawnionych do głosowania złożony właściwemu wojewodzie”.

Widać z tego, że na ponowne wybory do Izby Rolnej należy spokojnie poczekać.

Tematem, który na pewno żywo zainteresuje rolników w gminie są zmiany w podatku rolnym. Od stycznia '97 r. będzie tak:

(wg art. 6 ust. 1 i 2, Dz.U. nr 94 poz. 431 z późniejszymi zmianami)

„Podatek rolny od 1 ha przeliczeniowego za rok podatkowy wynosić będzie równowartość pieniężną 2,5 q żyta, obliczoną wg średniej ceny skupu żyta za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy. Poprzednio do 1996 r. podatek rolny za I-sze półrocze wynosił równowartość pieniężną 1,25 q żyta średniej ceny skupu żyta za IV kwartał roku poprzedniego, zaś na II-gie półrocze równowartość pieniężną 1,25 q żyta średniej ceny skupu żyta za II kwartał danego roku podatkowego.

Cenę żyta do wymiaru podatku rolnego przyjmuje się na podstawie komunikatu Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego ogłaszanego w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” w terminie 20 dni po upływie III kwartału, poprzednio po upływie IV kwartału roku poprzedniego i II kwartału roku bieżącego.”

Zmiany wprowadzono także w podatku od lasów. Wg ustawy z dnia 28.09.91 r. o lasach (Dz.U. nr 101 poz. 444 z późniejszymi zmianami) „lasy, dla których nie ma sporządzonego planu urządzenia lasu lub uproszczonego planu urządzenia lasu, podatek leśny za rok podatkowy wynosi równowartość pieniężną 0,3 q żyta od powierzchni 1 ha fizycznego lasów i gruntów leśnych, ustalonej na podstawie ewidencji gruntów.

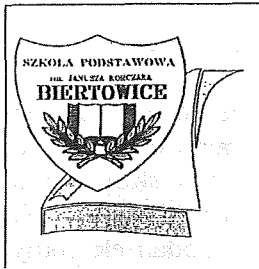
Do 1996 r. wymiar podatku leśnego dokonywany był przy podatku rolnym i wynosił 0,25 q żyta od 1 ha.

Równowartość pieniężną żyta przyjmuje się identyczną jak dla podatku rolnego.”

Spróbujmy podsumować w/w zmiany. Tak więc podatek rolny będzie można płacić jednorazowo, ponieważ wysokość podatku będzie znana w roku poprzedzającym i będzie dotyczyć całego kraju.

Podatek od lasów wzrósł i wynosić będzie 0,3 q od 1 ha fizycznego. Jest jeszcze jedna bardzo istotna zmiana. Od przyszłego roku „za gospodarstwo rolne dla celów podatku rolnego uważa się obszar użytków rolnych sklasyfikowanych w operatach ewidencyjnych jako użytki rolne, gruntów pod zabudowaniami związanymi z prowadzeniem tego gospodarstwa o łącznej powierzchni przekraczającej 1 ha lub 1 ha przeliczeniowy. Zmiana dotyczy wyłączenia obszaru leśnego, wobec czego część gospodarstw rolnych, u których obszar gruntów fizycznych lub przeliczeniowych będzie niższy od 1 ha, zostanie opodatkowana podatkiem od nieruchomości”. Zmiana ta zapewne dla wielu mieszkańców naszej gminy okaże się finansowo bardzo niekorzystna.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa
Józef Rusek



Rozpoczął się nowy rok szkolny i nowy sezon kulturalny. W Krakowie odbywa się znacząca impreza: Festiwal Unii Teatrów Europejskich. A u nas w Biertowicach? Aby animować obecne życie kulturalne przypomnijmy najpierw (w celu mobilizacyjnym), co odbyło się ostatnio.

W okresie wielkanocnym grupa uczniów naszej szkoły wzięła udział w wieczornicy „W cieniu krzyża”. W jej przygotowanie wszystkie dzieci włożyły sporo czasu i serca. Niestety nam widzom nie było dane wysłuchać w spokoju wierszy i pieśni. Z tyłu sali siedziała bowiem grupa zblazowanych i agresywnych młodzieńców, którzy aktywnie przeszkadzali wygłaszając pod adresem wykonawców różne nieparlamentarne propozycje. Próby mediacji z tą grupą podejmowali jedynie przedstawiciele publiczności. Niestety były to próby bezskuteczne. Młodzieńcy czuli się bezkarni i tacy pozostali do końca imprezy. Pozostawię to bez komentarza, choć mam nań wielką ochotę, zważywszy na to, ile pracy włożyły dzieci w przygotowanie wieczornicy.

A teraz mam dla Państwa - czytelników „Klamry” lepszą informację. Otóż poprosiłam Redaktora Jerzego Giedroycia - szefa paryskiej „Kultury”, aby zechciał przysłać nam, tj. polonistom kilka książek i wydawnictw, które - poza zasięgiem polskiej cenzury - mogły ukazać się w Paryżu. Pierwsza część przesyłki już nadeszła. Zawiera m.in. książki autorstwa Kołakowskiego, Miłosza, Wierzyńskiego oraz „Zeszyty Historyczne” i kilka egzemplarzy miesięcznika „Kultura”. Dalsze książki i czasopisma mają

nadejść niebawem. Zapraszam nie tylko polonistów i historyków, aby zechcieli skorzystać z tych „skarbów”. Kontaktować można się ze Szkołą Podstawową w Biertowicach lub ze mną. A nękałam czcigodnego Redaktora Jerzego Giedroycia nie bez kozery. Otóż w roku ubiegłym grupa polonistów z naszej gminy zajmowała się literaturą emigracyjną. Dlatego też 12.04.96r. gościliśmy profesora Jana Błotńskiego z UJ, który wygłosił wykład poświęcony twórczości Mrożka. Literaturze emigracyjnej poświęcony był także Gminny Konkurs Recytatorski, który SP Biertowice organizowała wspólnie z Ośrodkiem Kultury.

A teraz, już na koniec, akcent nieco lżejszy i prywatno-lokalny. Otóż w czerwcu '96 uczestniczyłam w Przedszkolu Samorządowym w Krzywaczce w obchodach Dnia Matki i Dnia Dziecka. Zabawa była przednia. W domach produkty przygotowane na obiad ulegały fermentacji, a panie-mamy bawiły się doskonale, mimo że pora była przedpołudniowa. Pannów było niewielu, więc panie bawiły się same. Orkiestra była również damska, jej rolę pełniła p. Żarska. Poczułam się jak w Jugosławii przed rozpadem. Tylko tam bowiem mężczyźni i kobiety potrafią się tak dobrze bawić we własnym gronie. W pewnym momencie sympatyczna pani Bogusia weszła na stół i już myślałam, że zatańczy kankana, ale ona tylko zdjęła przywiązany do lampy balonik...

Piszę o tej wspaniałej imprezie, aby podziękować wszystkim pracownikom Przedszkola Samorządowego w Krzywaczce za pełną ciepła i zaangażowania pracę z wszystkimi - w tym również ludźmi-dziećmi.

Halina Koziół

Umknęło...

W kwietniowym V Dziecięcym Przeglądzie Poezji i Piosenki Religijnej - Wadowice '96 wzięło udział 5 osób ze Szkoły Podstawowej w Biertowicach wyłonionych w drodze eliminacji szkolnych. W grupie starszej znaleźli się: Katarzyna Duda, Angelika Fus

oraz Jan Walas. W grupie młodszej reprezentantkami Szkoły były Małgorzata Duda i **Maria Mikstein**, którą za zajęcie II miejsca w tej kategorii wiekowej uhonorowano pucharem.

Ponadto w przeglądzie udział wzięła przedstawicielka Przedszkola nr 2, Ewelina Horabik.

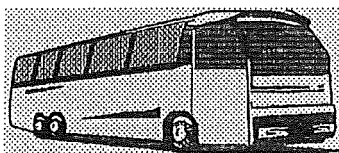
Ciche usuwanie śmieci... będzie karane

Uchwalenie nowej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach powinno poprawić sytuację samorządów lokalnych borykających się z problemem bezkarnego zanieczyszczania środowiska odpadami komunalnymi. Coraz częstszym bowiem sposobem na uniknięcie kosztów usuwania „śmieci” staje się podrzucanie ich sąsiadom, palenie lub wyrzucanie na dzikie wysypiska.

Nowa ustawa nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek usuwania wszelkich odpadów komunalnych wyłącznie za pośrednictwem zakładu komunalnego lub podmiotu posiadającego zezwolenie

na wykonywanie tego typu usług. Konieczne stanie się również udokumentowanie korzystania z tych usług przez okazanie, na żądanie wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, umowy lub dowodów płacenia za usługi. Każdy, kto będzie usuwał, wykorzystywał, czy też unieszkodliwiał odpady komunalne bez wymaganego zezwolenia, będzie podlegał karze aresztu lub karze grzywny. Mieszkaniec miasta (gminy), który nie wyposaży swej nieruchomości w urządzenia służące do gromadzenia odpadów komunalnych, albo skorzysta z usług osób nie uprawnionych do ich wywozu, będzie również podlegał karze grzywny.

Ustawa prawdopodobnie wejdzie w życie za kilka miesięcy, obecnie czeka na podpis prezydenta.



Awantura o autobus

Nie wszyscy mieszkańcy wiedzą, że Krzywaczka posiada połączenie autobusowe MPK ze Skawiną i Krakowem. Przystanek końcowy staraniem Rady Sołectkiej został zlokalizowany na placu przed budynkiem Spółdzielni Mleczarskiej.

Spółdzielnia ta bezskutecznie ogłaszała przetargi i poszukiwała nabywcę tego obiektu. Ostatecznie nabywcą tej nieruchomości, obejmującej budynek oraz znaczną część placu wykorzystywanego przez MPK, został pan Jacek G. Naturalną rzeczą kolejną chciał ogrodzić swoją własność o czym poinformował MPK. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne z kolei poinformowało Urząd Miejski o zamiarze skrócenia linii, podając jako przyczynę brak możliwości zawracania autobusu w Krzywaczce.

W dwa dni później doszło do spotkania Państwa G. z burmistrzem, sołtysem Krzywaczki oraz Prezesem GS. Na miejscu uzgodniono, że Państwo G. udostępnią na cele publiczne znaczną część swojej nieruchomości, ogradzając ją w sposób umożliwiający manewrowanie autobusu. W kilka dni później podpisano umowę, której najważniejsze punkty przytaczamy.

Umowa

zawarta w dniu 7 października 1996, pomiędzy Gminą Sułkowice, (...) a Panem Jackiem G., zam (...) właścicielem nieruchomości gruntowej 1056/2 położonej we wsi Krzywaczka w sprawie możliwości wykorzystania części nieruchomości j.w. na cele publiczne.

Mając na uwadze konieczność pozostawienia placu manewrowego dla autobusów MPK umawiające się Strony ustalają, co następuje:

&.1.

Pan Jacek G. ogrodzi swoją posesję odstępując od granicy południowej ok. 4 m, z równoczesnym ścięciem narożnika 2,5 m od strony wschodniej i 1,5 od strony południowej.

(...)

&.4.

Pan Jacek G. wydzierżawi część swego gruntu na cele publiczne, za kwotę odpowiadającą opłacie rocznej za użytkowanie wieczyste nieruchomości gruntowych (...)

&.6.

Określenie opłaty dzierżawnej i spisanie stosownej umowy nastąpi po wykonaniu ogrodzenia i określenia wielkości dzierżawionego terenu, jednak nie później niż do 30 listopada 1996 r.

(...)

MPK w Krakowie zostało poinformowane o rozwiązaniu tego problemu. Wydawać się mogło, że sprawa została załatwiona po myśli mieszkańców Krzywaczki.

Niestety, 25 października pojawiło się ogłoszenie o skróceniu linii do Radziszowa ...ze względów ekonomicznych.

Jak stąd widać, dla MPK wznoszenie ogrodzenia miało być jedynie pretekstem - rzeczywistym powodem są pieniądze.

Przed zamknięciem numeru nie sposób było wyjaśnić wszystkich okoliczności sprawy. Dotarło jednak do nas, że w piątek i w sobotę doszło do agresywnych wystąpień niektórych mieszkańców wobec Państwa G. Uniemożliwiono im wręcz budowę ogrodzenia zgodnie z wyżej przytoczoną umową.

Sprawę tę będziemy musieli niezwłocznie wyjaśnić. Już dziś można jednak zadać pytanie najbardziej agresywnym mieszkańcom - czy gotowi są odstąpić 4-metrowy pas swojej nieruchomości na cele publiczne? Czy wykażą tyle dobrej woli ile wykazali Państwo G?

Jaki może być ciąg dalszy sprawy?

Może jeszcze MPK zmieni swoje stanowisko. Może też zażądać za utrzymanie linii ogromnych dotacji, na które naszego budżetu nie stać. A może w miejsce zwolnione przez MPK wejdzie ktoś przedsiębiorczy, kto świadcząc taką samą usługę dobrze na niej zarobi nie wyciągając ręki o dotacje. Będziemy o tym informować w kolejnych numerach KLAMRY.

Zarząd Miejski



Z prac Rady Miejskiej

W dniu 21 października odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej. Głównymi tematami sesji wynikającymi z planu pracy były:

* Ocena działalności Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej,

* Debata nad oświatą w gminie.

Tematykę bieżącą wypełniły:

* Skutki powodzi, w tym:

- rozliczenie wydatków związanych z akcją przeciwpowodziową i likwidacją zagrożeń,

- ocena strat powodziowych,

- możliwości odbudowy zniszczonych przez powódź dróg gruntowych.

* Zmiany w obowiązującym gminie prawie podatkowym.

Oceny działalności Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dokonano na podstawie porównania wyników działania Zakładu za dziewięć miesięcy br. do analogicznych wyników w roku ubiegłym.

Trzeba przypomnieć, że w październiku 1995 r. Rada Miejska postanowiła zorientować Zakład całkowicie na potrzeby gminy. Zamiast realizowanej na granicy opłacalności produkcji drzewnej na eksport do Niemiec, Zakład miał się zająć produkcją elementów betonowych oraz remontami dróg i placówek użyteczności publicznej. Zgodnie ówczesną z decyzją Rady, w przypadku braku poprawy niekorzystnych (w 1995) wyników finansowych Zarząd powinien przygotować radykalną reorganizację /do sprzedaży części Zakładu włącznie/.

Przedstawiona na sesji analiza działalności, rozpracowana wcześniej przez komisję budżetową, świadczy o wyraźnej poprawie. Tak więc Rada nie widzi w chwili obecnej potrzeby podejmowania tak głębokiej reorganizacji. Przyjęcie sprawozdania ZGKiM z działalności nie oznaczało bynajmniej jednoznacznie pozytywnej jego oceny. Uznano jednak, że fakt posiadania przez gminę własnego zakładu jest generalnie korzystny. Polecono też Zarządowi podjąć działania w celu uzupełnienia sprzętu /szczególnie tak ostatnio potrzebnej koparki/.

Debatę nad oświatą poprzedziła prezentacja szczegółowych materiałów przygotowanych przez p. Piątkowską dotyczących szkół i przedszkoli prowadzonych przez Gminę. Również p. Aleksandra Kor-

pal, przedstawiła sytuację Zespołu Szkół Zawodowych szkoły prowadzonej przez Kuratorium Oświaty. Porównanie wykazało znacznie lepszą sytuację finansową szkół podległych gminie. W szkołach samorządowych 1359 zł na 1 ucznia przy 958 zł w ZSZ/ - *Debatę zdominował jednak temat nowej szkoły, o którym piszemy odrębnie.*

W dalszej części sesji Rada zapoznała się z rozliczeniem kosztów akcji przeciwpowodziowej, na którą wydatkowano 18.400 zł (nie licząc remontu drogi Na Wodociągi). Na kwotę tą złożyły się zarówno koszty samej akcji jak i likwidacji zagrożeń w korytach rzek i ich bezpośrednim sąsiedztwie. Przedstawiono szacunki strat. I tak skromnie oszacowane potrzeby remontowe na drogach gminnych i mostach wynoszą ok. 420.000 zł. Wg. ekspertyzy biegłego kładka w ciągu ul. Zarzeczce nadaje się jedynie do rozbiórki. Pozostałe wymagają wzmocnienia w postaci dodatkowych podpór. Wiele lat będzie trwało odbudowywanie umocnień brzegów i zrujnowanych stopni wodnych. To oczywiście obowiązek administracji rządowej jednak musimy zabiegać o wywiązanie się z tego obowiązku. Aby uniknąć strat w przyszłości koniecznym jest zdaniem Rady opracowanie koncepcji kompleksowej regulacji Harbutówki, Gościbii i Skawinki i systematyczne jej realizowanie.

Rada przegłosowała treść wystąpienia do Wojewody Krawskiego, w którym zawarto najpilniejsze potrzeby w tym zakresie, wyrażając nadzieję na konkretną pomoc ze strony budżetu państwa.

Wiele uwagi Rada poświęciła możliwości zabezpieczenia taniego kruszywa na drogi /żużla wielkopiecowego oraz tłucznia/. Rozważano też perspektywiczne możliwości uruchomienia kamieniołomu. Przeanalizowano też sposoby rozdziału kruszywa poszczególne drogi.

Niestety, w chwili obecnej brak właściwie możliwości pozyskania nawet niewielkich ilości miejscowego żwiru. Zarządca rzek - Inspektorat Rejonowy WZMiUW wydał kategoryczny zakaz. Brak też obecnie, względnie taniego żużla wielkopiecowego o odpowiedniej ziarnistości. Mamy zapewnienie na jego pozyskanie dopiero pod koniec listopada - będziemy jednak czynić starania o przyspieszenie tych dostaw. Dlatego należy zgłaszać do Urzędu drogi najbardziej uszkodzone. Oczywiście każde zgłoszenie będzie weryfikowane, gdyż będziemy mogli pomóc w naprawie najtrudniejszych przypadkach. Chyba, że nadejdzie znacząca pomoc ze strony budżetu państwa.

W końcowej części sesji dokonano stosownych przeniesień budżetowych zabezpieczając dodatkowe środki:

- * na remonty dróg i poboczy (32.000 zł)
- * na remonty mostów (25.000 zł)
- * na remont ujęcia wody (30.000 zł)
- * na oczyszczanie miasta (25.000 zł)
- * na koszty oświetlenia ulicznego (25.000 zł)

Ta ostatnia kwota wzbudziła dodatkowe emocje, gdyż przyczyny dopatrywano się w częstych ostatnio awariach sterowania i świeceniem lamp w dzień.

Trudno jednoznacznie skomentować taką ocenę bez przytoczenia stosownych przeliczeń. Oczywiście można tak zorganizować sterowanie oświetleniem, że żadna lampa nie zaświeci się w dzień. Jednak koszt tych urządzeń i ich obsługi przekroczy wielokrotnie ewentualne oszczędności. Radę na dziś jest szybkie zgłoszenie awarii, które każdy z nas powinien traktować jako obywatelski obowiązek.

Zarząd Miejski

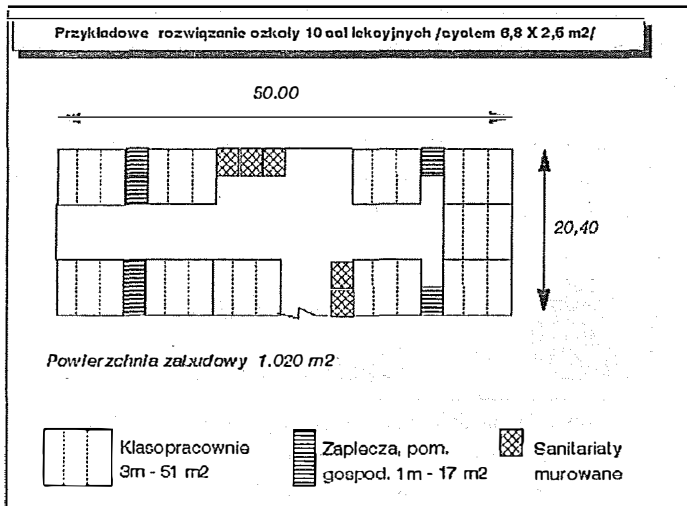
Szkoła - ale jaka?

Od roku jesteśmy zobligowani przez Radę do rozwiązania problemu przepełnionej Szkoły Podstawowej w Sułkowicach przez jej rozbudowę o 8-10 klas. Przy braku tych sal nasze dzieci będą się niebawem uczyć przez 6-dni w tygodniu. Co to oznacza? Ni mniej ni więcej tylko mamy wybudować nową szkołę. Na realizację takiej inwestycji potrzeba min. 1.800.000 zł, przy czym z kasy gminnej należy zabezpieczyć dwie trzecie tej kwoty. To oczywiście trochę za dużo jak na nasze możliwości - szansą miała być „darowana szkoła z Holandii”.

Jak już informowaliśmy, jedną z realizacji takich szkół oglądaliśmy w Poznaniu. Była to 14-letnia szkoła zdemontowana w Holandii przez grupę rodziców. Od rozpoczęcia rozbiórki do otwarcia szkoły upłynęło ok. 10 miesięcy. Całkowity koszt przedsięwzięcia zamknął się kwotą ok. 400.000 zł. Szkoły tej nie budowała Gmina Poznań lecz rodzice zorganizowani przez dyrektora. Gmina pospieszyła z pomocą dopiero w końcowej fazie budowy.

Wzorem poznańskim, Zarząd nawiązał kontakt z Fundacją Caritas-Polska, która od kilkunastu lat prowadzi akcję pomocy polskiej oświacie. Przedstawiciele tej fundacji, Państwo Piotr i Lena de Corte gościli w dniach 16 do 18 października w naszej gminie. Na razie nie mogą zaoferować „szkół za darmo”.

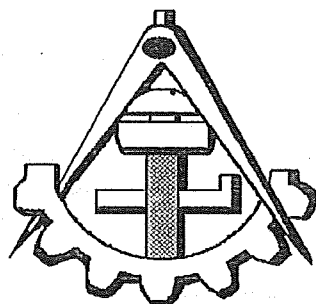
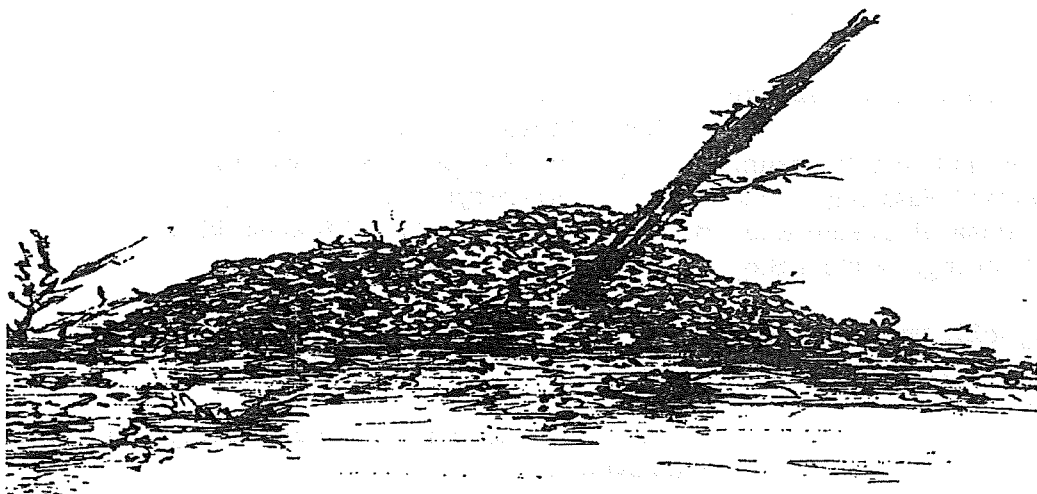
W chwili obecnej jest jednak możliwość zakupu zdemontowanej, 6-cio letniej szkoły o łącznej powierzchni 1500 m². Jej elementy są naprawione i uzupełnione, a koszt 1 m² szacowany jest na ok 160 zł/m². Przyjmując konieczny nain metraż (patrz. rys). Dodając koszty transportu, adaptacji i montażu można zakładać, że taka realizacja zamknie się kwotą 450.000 - 500.000 zł. Uwzględniając zasady dofi-



nansowania inwestycji oświatowych przez MEN (2 złotych gmina 1 złotówka budżet państwa) - z gminnej kasy należy wyasygnować 150-180 tys. zł. System modułowy zastosowany w tym rozwiązaniu jest już w Polsce. Pięć lat temu szkołę taką wybudowano w Lesznie.

Ewentualność skorzystania z tej oferty rozważała Rada Miejska na sesji w dniu 21 października. Po burzliwej dyskusji zdecydowano, że należy pojechać do Leszna i przekonać się na własne oczy jak wygląda ta szkoła. Co więcej, po pięciu latach eksploatacji dyrekcja szkoły zna już chyba wszystkie problemy, jakie niesie to rozwiązanie. Mamy nadzieję, że dowiemy się na miejscu czy rozważana oferta zasługuje na poważne potraktowanie.

W chwili zamykania numeru, do Leszna wyjechali przedstawiciele Rady Miejskiej, Zarządu, SP w Sułkowicach /dyrekcji i Rady Rodziców/ oraz Rady Osiedla. Uznano, że powinni wziąć w niej udział wszyscy zainteresowani. O efektach poinformujemy. (Z.M.)



NR 7

KIJ W MROWISKO

Zakończenie roku szkolnego

5-go czerwca pożegnaliśmy tegorocznych maturzystów. **Siedmiu spośród nich otrzymało medal „Najlepszy w zawodzie”.** Byli to:

1. Katarzyna Leniartek
2. Beata Plichta
3. Mirosław Suski
4. Barbara Światłoń
5. Ewa Światłoń
6. Witold Bochenek
7. Rafał Szuba

Szkolną odznakę „Wiedza” za średnią ocen z wszystkich przedmiotów i egzaminu z nauki zawodu - powyżej 4,75 uzyskali:

1. Katarzyna Leniartek 5,3
2. Beata Plichta 5,05
3. Joanna Kwaśnica 4,85
4. Mirosław Suski 4,87
5. Ewa Światłoń 5,04
6. Barbara Światłoń 4,9
7. Barbara Bochenek 4,9
8. Urszula Mól
9. Marek Pytel 4,82

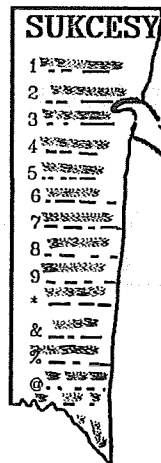
Tak więc najlepszą maturzystką została Katarzyna Leniartek.

Wyróżnienia natomiast otrzymali:

1. Urszula Mól
2. Beata Plichta
3. Ewa Światłoń
4. Barbara Światłoń
5. Krzysztof Pietrzyk

Podczas apelu pożegnalnego dokonano przekazania pocztu sztandarowego. Odchodzący poczet w składzie: Tadeusz Radoń, Dorota Kuchta, Anna Sroka - umieścił na drzewcu pierwsze w historii szkoły - pamiątkowe gwoździe.

19 czerwca pożegnaliśmy absolwentów Studium Policealnego(27) i Zasadniczej Szkoły Zawodowej(129).



Miano najlepszego absolwenta otrzymał Krzysztof Szczurek, który uzyskując średnią ocen 4,75 został odznaczony Szkolną odznaką „Wiedza”.

Za dobre wyniki wyróżnionych zostało jeszcze pięciu absolwentów:

1. Mirosław Sroka
2. Mariusz Krzystek
3. Piotr Dzidek
4. Andrzej Moskal
5. Piotr Stręk

Medal „Najlepszy w zawodzie” otrzymali:

1. Wioletta Fus
2. Agnieszka Mitan
3. Elżbieta Świętek

Medal ten przyznawany był także w Policealnym Studium Zawodowym o kierunku - Technik Obsługi Turystycznej. Uzyskali go następujący absolwenci:

1. Tadeusz Dąbrowski
2. Anna Knapczyk
3. Aneta Kurowska
4. Sławomir Pitak
5. Katarzyna Śmiłek
6. Grzegorz Światłoń

Dwa dni później rok szkolny zakończyła pozostała część młodzieży.

Najlepszą klasą została wybrana klasa III Liceum Administracyjnego (wychowawczyni Pani mgr Anna Kilian), zaś najaktywniejszą - klasa III Liceum Ekonomicznego (wychowawczyni Pani mgr Elżbieta Stopa).

Miano ucznia roku (za wysokie wyniki w nauce i aktywność na rzecz szkoły) otrzymali:

1. Agnieszka Radoń - 5,3 klasa III LE
2. Dorota Kuchta - 5,2
3. Teresa Stręk - 5,2
4. Katarzyna Sułek - 4,9
5. Iwona Profic - 4,9
6. Grażyna Mikita - 5,18 klasa III LA
7. Bernadeta Łącka - 5,1
8. Małgorzata Skrzypek - 4,5 klasa II LE
9. Beata Malina - 4,6
10. Elżbieta Zawada - 5,0 klasa II LF
11. Małgorzata Sz wajca - 4,63

Wyróżnienia za średnią ocen powyżej 4,75 otrzymali:

1. Beata Bochnia - 5,27 klasa I LE
2. Urszula Gawel - 5,0
3. Dorota Hodurek - 5,0

4. Jarosław Kurek - 5,0 klasa I acd
5. Dorota Kurek - 4,9 klasa III LF
6. Małgorzata Nocula - 4,81 klasa II LE
7. Dorota Urbańczyk - 4,81
8. Katarzyna Szlachetka - 4,8 klasa III LF
9. Marek Łabędź - 4,8 klasa I LF
10. Magdalena Smatras - 4,8 klasa III LF
11. Grażyna Sala - 4,77 klasa II LA
12. Iwona Łojek - 4,75 klasa II d/e

Podziękowania i wyróżnienia otrzymali także nauczyciele:

1. mgr Władysław Piątkowski (odchodzący na emeryturę)
2. mgr Piotr Pułka
3. mgr Marta Biernat
4. mgr Anna Kilian
5. mgr Helena Chodurek
6. mgr Krystyna Kaś
7. mgr inż. Sławomir Rylewicz
8. mgr Urszula Woźnik
9. mgr Mieczysława Sroka
10. pan Andrzej Ćwiertnia
11. pan Stefan Sosin
12. mgr Józef Oleś
13. mgr inż. Jacek Bugajski

Wyniki nauczania

Lp	Typ szkoły	Liczba uczniów na początku r. szk.	Liczba uczniów na końcu r. szk.	W tym nieklasyfikowanych	Liczba niepromowanych z 1 nd	% 6:4	% promowanych (z absolwentami)	Liczba absolwentów
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1.	LE i Tech. Mech.	211	208	---	---	---	99,52	---
2.	Liceum Zawodowe	274	275	---	---	---	99,64	91
3.	Szkoły Zasadnicze	332	331	1	1	0,3	98,79	128
4.	Technikum po ZSZ	21	21	---	---	---	100,0	21
5.	PSZ	62	60	2	---	3,33	96,67	27
6.	Technikum dla dorosłych	58	44	1	---	2,27	97,73	---
7.	RAZEM	958	939	4	1	0,11	99,04	267

Sprawność poszczególnych typów szkół

Lp	Typ szkoły	Liczba uczniów w kl. I na początku cyklu kształcenia	Liczba tegorocznych absolwentów spośród tych, którzy rozpoczęli naukę w kl. I (poz.3) i nie powtórzyli żadnej klasy	% 4:3
1	2	3	4	5
1.	Technikum i LE		brak absolwentów	
2.	Liceum Zawodowe	103	91	88,35
3.	Szkoły Zasadnicze	144	128	88,89
4.	Technikum po ZSZ	28	21	75,00
5.	PSZ	35	27	77,14
6.	Szkoły dla dorosłych		brak absolwentów	

Udział uczniów w konkursach przedmiotowych i olimpiadach

Rodzaj konkursu lub olimpiady	Liczba uczestników na etapie wojewódzkim	Liczba uczestników na etapie ogólnopolskim	Liczba laureatów
Konkurs recytatorski: "Tym, których nie ma już wśród nas"	7	---	1
Konkurs historyczny: "Polskie siły zbrojne na zachodzie w latach 1939-1945"	6	---	---
Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej	1	---	---
Konkurs fizyczny: "Na czytanie komiksu CERN-owskiego"	33	---	---
Gimnazjada Młodzieży - piłka ręczna - dziewczęta	12	---	1 (zespół)
Konkurs PARAGON - turniej wiedzy o Krakowie i Warszawie	26	---	---
Młodzieżowa Akademia Filmowa	1	---	---
Konkurs "Tradycje i współczesność samorządu Krakowa i województwa krakowskiego"	2	---	1

W czerwcu br. w naszej miejscowości odbył się plener malarski. Wzięło w nim udział 10 artystów z Krakowa: Jadwiga Borec-Przeworska, Krystyna Chromy, Janina Berdak, Stefan Berdak, Julia Flis, Krystyna Szczerbińska, Maria Wala, Danuta Robaszewska-Pawlik, Józefa Sobór-Kruczek, Bożena Siewarga. Zachwycając się naszymi krajobrazami umieścili je na płótnach, które mogliśmy oglądać w „Mini-Barze” państwa Sroków. Malarze zamieszkali internat. W zamian za to pozostawili dla Zespołu Szkół Zawodowych

w Sułkowicach 14 obrazów. Mamy nadzieję, że przy najbliższej aukcji fundusze Szkoły zwiększą się o sumy uzyskane ze sprzedaży tych właśnie obrazów.

Jednocześnie - przy tej okazji - Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych w Sułkowicach składa na ręce Dyrektora Naczelnego Fabryki Narzędzi „Kuźnia” - p. Jana Ostafina - serdeczne podziękowania za wsparcie finansowe przy podejmowaniu krakowskich artystów.

Mój przyjaciel skin

/ciąg dalszy/

#####

Wpadł następnego dnia.

- Chodź się przejść - zawołał na powitanie.
- Cześć - odpowiedziałam.

Marcin przeskoczył płot odgradzający nasz ogród od lasu.

- No chodź - ponaglił mnie.
- Przez płot?
- Najlepiej przefruń - uśmiech przemknął mu po twarzy.

Musiałam mieć głupią minę.

- Nie mam zamiaru podrzeć sobie spodni. Może przejdziemy się po ulicy? - zaproponowałam nieśmiało. Miałam nadzieję, że jeśli się zgodzi, jakoś namówię go na powrót do domu.

- Nie trudź się, już wróciłem - mruknął, niemal czytając w moich myślach.

Musiałam wyglądać, jakby ktoś świeczki zapalił w moich oczach, bo momentalnie twarz mu się zmieniła i znowu nie można było z niej nic wyczytać.

- Idziesz czy nie?
- No dobra. Ale nie wiem po co - stwierdziłam gramoląc się przez płot. Upadłam, a on szedł spacerkiem w stronę polany, nie zwracając na mnie uwagi.

Pokazałam język jego plecom, ale cała byłam w skowronkach. Całą energię skierowałam na ukrycie radości.

- O co chodzi? - spytałam zrównując się z Marcinem.
- Jakie są jutro lekcje?
- A skąd mam wiedzieć - zdziwiłam się.
- Nie pamiętasz? - rozczarował się.
- Chyba polski, matma, geografia i... - zamyśliłam się, bo kompletnie nie pamiętałam planu. Podniosłam liść i oglądałam go.
- Dobra, nieważne. A co teraz jest na polskim?

Spojrzałam na niego.

- Co się gapisz?
- Nie gapię się, tylko patrzę - zaczęłam, ale mi przerwał.
- Właśnie, że się gapisz. Uporczywe patrenie to gapienie się.
- O co tu do cholery chodzi? Będzie teraz odgrywał prymusa? Wrócić do domu, to dobrze, to bardzo dobrze nawet, ale czemu do szkoły? Jakoś bardzo mi odpowiadało to, że go nie było. Znowu wszystko wróci do normy. I rano mogłam do woli cieszyć się łakami. A tu co?
- Więc? Na czym teraz jesteście?

Przełknęłam ślinę.

- Przerwa - Tetmajer.
- W porządku, może być.
- Co? Jakie „w porządku”, jakie „może być”?
- Marcin?! - krzyknęłam zdumiona.
- Dziwi cię, że wiem, kto to był Kazimierz Przerwa - Tetmajer? - uśmiechnął się. - Programowy wyraziciel dekadentyzmu...
- Dobra, dobra, skończ to - machnęłam ręką.
- Nie do mnie takim tonem - nastroszył się jak jeżozwierz.
- A to dlaczego? - postawiłam sie.
- Bo jestem skinem - stwierdził z sarkazmem.
- No i co z tego?

Miałam wrażenie, że powie: rzeczywiście i co z tego? Ale nagle twarz zmieniła mu się. Zmrużył oczy i syknął mi prosto w twarz:

- Gówno.

I zostawił mnie na pustej polance.

Weszedł do domu w momencie, kiedy tata swoim stalowym głosem mówił do Jarka:

- Chciałem ci tylko uzmysłowić, że za osiem miesięcy masz maturę. Jarek stał na dole, tata na górze. Zastanawiałam się, dlaczego oni tak daleko od siebie stoją, skoro ze sobą rozmawiają.
- Za dziesięć miesięcy egzaminy na uniwersytet - przemawiał tata. - Akademia medyczna to nie byle co. Nie zamierzasz chyba być ostatnim łamagą, jaki będzie tam zdawał?

Jarek przy słowie „łamaga” chwycił za poręcz. Z kuchni wyjrzała mama z poważną miną.

- Wystarczy już, Stefan.

Tata wyniósł się do gabinetu.

- Co się stało? - spytałam Jarka.

- Odczep się - chwycił przybory do rysowania i wybiegł.

Świat mi się trochę zawałił. Całe moje dotychczasowe życie opierało się na rodzinie. Na tym, że byliśmy razem. Teraz to zaniknęło. Babcia z dziadkiem zamykali się u siebie i już nie było placzków na obiad. Tata wychodził w różnych porach. Nie pozostało nic ze wspólnych wieczorów w salonie. Mama malowała, ale jej obrazy stały się szare i nieprzyjemne. Stało się to, co przeczuwałam. Kiedy wreszcie nastał spokój, zaczęłam tęsknić za szaleństwem. Jarek prawie nie pokazywał się, rano i wieczorem widziałam go, jak przemykał przez ogród i wchodził do domu tylnymi drzwiami. Czułam, że nie chce natknąć się na tatę.

Ktoregoś wieczora zobaczyłam jak rysuje. Ołówek śmigał mu w palcach. Siedział na strysku i malował niebo. Spytałam: Hej, co rysujesz? A on mi na to: Niebo. I koniec.

Przypominał mi Marcina. Zarnknął się w sobie i nawet mama nie mogła do niego dotrzeć.

Przypuszczałam, że ma to związek z maturą, studiami i przyszłością, ale nie starałam się dociekać. Kiedyś, gdy próbowałam spytać, Jarek rzucił we mnie książką do biologii.

Byłam w nastroju gradowej chmury. Wczoraj Jarek i tata pokłócili się. Tata miał do Jarka znowu pretensję i Jarek wściekł się. Tata nie znosi, kiedy ktoś przeklina. I kłapa. Jarek zamknął się w sobie, ale pcha się w kłótnie. Szłam do szkoły, łaki nie działały kojąco.

Usłyszałam kroki. Odwróciłam się. Marcin. Nie ucieszył się na mój widok. Przez kilka ostatnich tygodni sprawa Marcina była jedyną, którą zajmowałam się na poważnie. Teraz zbladła. Wróciła apatia. Co mnie obchodzi jakiś skin?

Odwróciłam się i szłam dalej. Znowu będzie ze mną siedział.

Przyspieszyłam, żeby szybciej od niego znaleźć się na swoim miejscu. przeszliśmy obok dużej wierzy. Jedna czwarta drogi.

- Może byś się odezwała, co?

- Nie widzę potrzeby.

- A ja widzę. Za cicho mi w uszach.

O mało nie parsknęłam histerycznym śmiechem. W domu się wali, a ten tu będzie się nade mną pastwił.

- To sobie pogwiżdż.

- Nie mam ochoty.

Minęliśmy słup wysokiego napięcia. Połowa drogi.

/cdn/

Plan zamierzeń inwestycyjnych na lata 1996-2002

We wrześniowej „Klamrze” informowaliśmy Sz. Czytelników, że w dniu 29 sierpnia Rada Miejska uchwaliła „Plan zamierzeń inwestycyjnych Gminy Sułkowice na lata 1996-2002”. Dokument ten zawiera zarówno zestawienia finansowe jak i założenia do harmonogramów poszczególnych zadań. Mimo oczywistej niedokładności /prognozowanie na 6 lat do przodu i to jeszcze w warunkach wysokiej inflacji/ tę próbę całościowego zebrania najważniejszych zadań inwestycyjnych należy odnotować jako krok we właściwym kierunku. Oczywiście plan taki będzie trzeba wielokrotnie uściślać i korygować. Nawet bez wypadków nadzwyczajnych, jak ostatnia powódź czy też trudne do przewidzenia zmiany legislacyjne wprowadzane przez Sejm RP.

Przygotowanie inwestycji wymaga działania z dużym wyprzedzeniem a uchwaliny na kilka lat do przodu plan takie działanie umożliwi.

Co więc przewiduje plan inwestycyjny. Przede wszystkim **etap I budowy kanalizacji i oczyszczalni ścieków**. Tą inwestycję zamierzamy sfinansować z kredytu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. /Kredytu na 8% umarzanego w 60%/. Liczymy tutaj na udział mieszkańców, którzy powinni sfinansować koszt przyłączy swoich posesji do sieci kanalizacyjnej. Etap ten obejmuje Biertowice i dolną część Sułkowic. Pytanie co dalej? Otóż w finansowaniu tej inwestycji nie uwzględniono dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Sprawne zrealizowanie tego etapu umożliwi realizację dalszych etapów przy znacznie większym udziale finansowania zewnętrznego. Jednak zaplanowanie kolejnych etapów już dzisiaj jest prawie niemożliwe.

Kolejnym zadaniem jest **składowisko odpadów komunalnych**. Nasze wysypisko, nie posiadało nigdy zgodnej z prawem lokalizacji. Przy znacznych, obecnie realizowanych zabiegach będzie mogło nam służyć jedynie do końca 1998 r. W tym czasie będziemy musieli wybudować nowe. Planujemy sfinansować tę budowę w części z kredytu WFOŚ a w części z NFOŚ.

Te **dwie inwestycje są traktowane jako „punkty stałe programu”, pozostałe, jak budowa szkoły w Sułkowicach, budowa dróg, wodociągów, gazyfikacja, budowa hali sportowej oraz placu targowego - mogą ulegać większym korektom.**

Będziemy przybliżać te zamierzenia w bardziej szczegółowych publikacjach.

Dzisiaj odpowiemy jeszcze na pytanie:

skąd wiadomo, że realizacja tego planu jest realna?

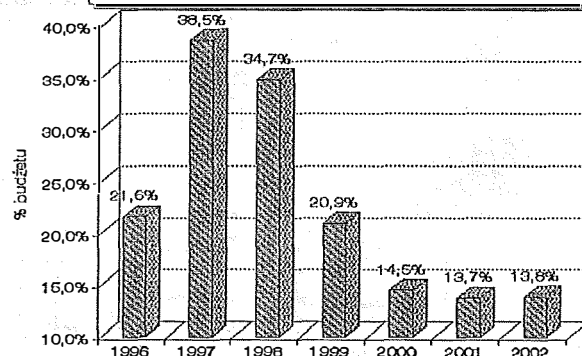
Plan ten zawiera prognozowane przepływy pieniężne do roku 2002, t.j. do końca spłacania kredytów. Czyli mówiąc prościej opiera się o zrównoważone budżety gminy na 6 najbliższych lat. Zaplanowano w nim zarówno wydatki bieżące jak i wydatki inwestycyjne, przy czym zakłada ich sfinansowanie jedynie przez kredyt WFOŚ oraz z dochodów własnych. Na dzisiaj chcieliśmy zaplanować minimalne, nie przesadzając z oceną dochodów własnych i dotacji celowych. Ponieważ, jak już wyżej wspomniano, potrzeby zawsze będą przekraczać możliwości przy konstrukcji plany trzymamy się poniższych zasad:

1. Nie ujęto w nim wszystkich możliwych źródeł finansowania poza budżetowych. Ich ewentualne wykorzystanie zmniejszy obciążenie gminy i umożliwi np. realizację większej niż zaplanowano liczby zadań z zakresu drogownictwa.
2. Prognoza dochodów zakłada ich wzrost realny- 4%.

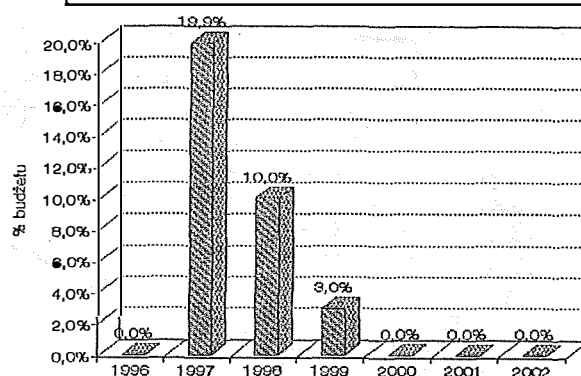
3. W inwestycjach komunalnych powinny partycypować większe zakłady /Kuznia, Stanely, Juco/. Ich ewentualny udział również nie został uwzględniony. Zwiększa to dalej bezpieczeństwo finansowe gminy.

Jak to wygląda w %-tach (patrz wykresy)

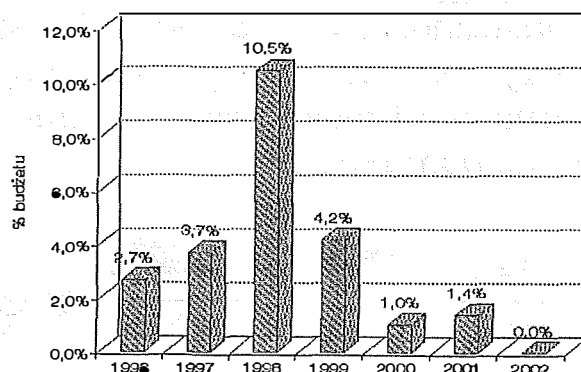
Udział wydatków inwestycyjnych



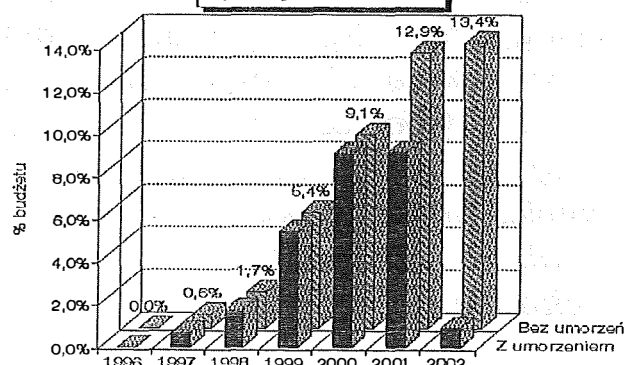
Udział kredytów inwest. w budżecie



Udział dotacji celowych (fundusze)



Spłaty kredytów



Rozmawiam z Panem Janem Dudą, kierownikiem kapeli podwórkowej „Sułkowskie Baciary” oraz Kapeli Regionalnej.

- Panie kierowniku, od ilu lat muzykujecie?
Od 12-go roku życia, tj. od 1950 r.
- Ilu członków rodziny grało od tego czasu?
W zespole grało 5-ciu braci i siostra.
- Co spowodowało, że zaczęliście muzykować?

Przede wszystkim sytuacja materialna naszej rodziny. Rodzice nigdzie poza rolą nie pracowali i trudno im było utrzymać 8-osobową rodzinę, a że ja i dwaj moi bracia występowaliśmy w zespole „Elegia” (od 11-go roku życia), gdzie członkom zespołu przygrywał nasz św. pamięci wujek Kaleta ze swoimi kolegami, muzykowanie to bardzo nam się spodobało. A że mieliśmy chyba jakiś wrodzony talent, podglądając, spróbowaliśmy sami zagrać. Dodam jeszcze taką ciekawostkę, że na pierwszą trąbkę, pierwszy klarnet (stary) i także stare skrzypce, nasza mama sprzedawała krowę!

- Kiedy zaczęliście występować w zespole „Elegia”?
W „Elegii” graliśmy od ok. 1960 r., czyli 33 lata.

„Sułkowskie Baciary” jeszcze (?) grają...

- Jest Pan również kierownikiem kapeli podwórkowej „Sułkowskie Baciary”...

Tak, gram w nim od 1970 roku.

- Czyli w tym roku wypada 25-lecie zespołu. Czy przewidujecie jakąś uroczystą oprawę tej niemałej przecież rocznicy?

Zależy to od naszych władz i kierownictwa OSKiR.

- Czy w zespole „Bacıarów” grają jeszcze inni, poza Wami, członkowie?

Dobieramy 4-ch innych członków do naszego grona.

- Ile występów daliście Państwo w tym roku?
O ile pamiętam około 5-ciu czy 7-miu.
- Dlaczego tak mało?

Spowodowane to było brakiem pieniędzy na przewóz zespołu na występy. Między innymi na tak prestiżowy, jak Ogólnopolski Festiwal Kapel Podwórkowych w Przemyślu, gdzie organizatorzy zapewniali wyżywienie i zakwaterowanie.

- Jesteście Państwo prywatnymi zespołami, czy też należycie pod OSKiR?

Należymy pod OSKiR od mniej więcej 4-ch lat.

- Na czyich instrumentach gracie?

Gramy wyłącznie na własnych instrumentach.

- Czy za swoje występy i próby otrzymujecie zapłatę?

Przez te wszystkie lata występujemy wyłącznie społecznie.

- Panie kierowniku, społecznie można występować, ale przecież instrumenty trzeba remontować, kupować struny do gitary, skrzypiec itp., a to kosztuje. Kto płaci za te remonty i zakup strun?

Płacimy sami, ponieważ księgowość nie respektuje

rachunków, bo instrumenty są prywatne. Błędne koło. (przyp. własny)

- Panie kierowniku, bulwersującą sprawą było nie wystąpienie Państwa na uroczystej dekoracji medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Co było tego powodem?

Powodem niewystąpienia było to, że nasz prywatny akordeon mieliśmy w remoncie, natomiast wypożyczony „na rewers” (?) z „Elegii” wyremontowany z pieniędzy przeznaczonych dla zespołu, został nam odebrany. Ja sam osobiście jeździłem z nim do i z remontu. W zespole „Elegia” znajduje się ich aż 5 sztuk, które są niewykorzystane i niszczeją.

- Dziękuję za rozmowę i życzę prowadzonym przez Pana zespołom dużo sukcesów.

Szanowna Władzo, Szanowny Czytelniku. Czegoś tu nie rozumiem, jest to sprawa naprawdę kuriozalna. No bo tak: „Elegia”, „Baciary”, „Kapela regionalna” i inne, należą pod OSKiR, który posiada pewien majątek, m.in. stroje i instrumenty zakupione za społeczne, czyli nas wszystkich podatników pieniędzy. Wydawałoby się, że prawo do nich mają wszyscy, którzy mają predyspozycje i chęć grania. Tymczasem, jak mówi kierownik zespołów, p. Jan

Duda, jeden zespół ma 5 akordeonów (które są niewykorzystane), a oni każdorazowo muszą się prosić o wypożyczenie i to uwaga, „na rewers”. A gdzie są próby? Czy to nie marnotrawstwo społecznego grosza? Przecież w ten sposób można wypożyczać osobom czy zespołom spoza granic np. województwa, a nie ludziom w łonie OSKiR. To jakieś pomieszanie z poplątaniem. Wg mnie najlepszym wyjściem byłoby przekazanie spornego instrumentu (instrumentów) oraz strojów zespołowi. Oczywiście odpowiadaliby oni materialnie za ich konserwację i utrzymanie w pełnej użyteczności. Mam nadzieję, że nowy dyrektor OSKiR, któremu życzę wiele, wiele sukcesów na niwie kultury, poradzi sobie z tym i rozwiąże ten swoisty „węzeł gordyjski”. A trzeba tak niewiele. Potrzeba tylko mądrej i przemyślanej decyzji. Zainteresowanym stronom radziłbym odłożenie na bok osobistych pretensji i animozji, zebranie się przy „okrągłym stole” i po prostu szczere porozmawianie. Bo celem jest nasze wspólne dobro. I jeszcze jedno. Boję się, że niedługo może przyjść do tego, że będą pieniądze, będą instrumenty, a nie będzie komu na nich grać, gdy zabraknie takich fanatyków muzykowania. Czy nie szkoda takiego potencjału, jak oni prezentują, zmarnować? Występując w różnych miastach naszego kraju, rozślawiają dobre imię naszego miasta i gminy, czyniąc je znanymi i popularniejszymi. Czy nie zasłużyli sobie, jeśli nie na zwykłe dziękuję, to przynajmniej na swobodny dostęp do instrumentów?

P.S. Słowa te kieruję przede wszystkim do Komisji Kultury i Oświaty.

Roman Kozik

Ciąg dalszy cyklu "ŚWIĘCI W DZIEJACH POLSKI"

Św. Jadwiga

(księżna 1178;1180-1243) Patronka Śląska

Święta Jadwiga urodziła się w 1178-1180 r. w rodzinnym zamku Andechs nad Jeziorem Amer. Pochodziła z hrabiowskiego rodu niemieckiego Diessen - Andechs (Bawaria). Była córką Bertolda IV i jego dru-

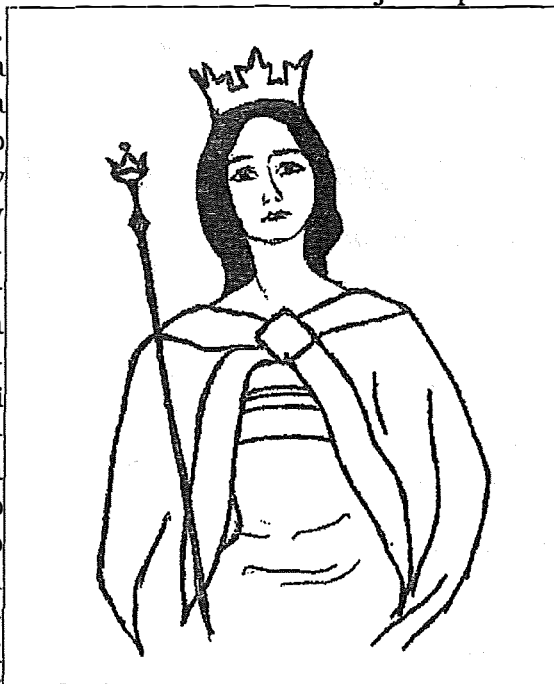
giej żony Agnieszki z Miśni. Św. Jadwiga jako młoda dziewczyna została oddana na wychowanie i naukę do klasztoru benedyktynek w Kitzingen. Program szkolny obejmował naukę języka łacińskiego, haftu i malowania, muzyki i pielęgnowania chorych. Święta miała liczne rodzeństwo, bo 8 braci i sióstr. Gdy miała 12 lat została oddana na dwór księcia Bolesława Wysokiego, jako przyszła małżonka dla jego syna, Henryka. Data ślubu nie jest znana. Henryk Brodaty i św. Jadwiga stanowili wzorowe małżeństwo. Mieli sześcioro dzieci, z których czworo zmarło przedwcześnie.

Św. Jadwiga, chociaż Niemka z pochodzenia, zachowała wszystkie zwyczaje polskie. Wyuczyła się języka polskiego i nim się posługiwała. Dwór księżnej wyróżniał się karnością i dobrymi obyczajami. Święta wyposażyła wiele kościołów w szaty liturgiczne, haftowane przez nią i jej dworki. Niektóre fragmenty zachowały się w Muzeum Kapitulnym we Wrocławiu.

Św. Jadwiga była matką dla poddanych, wspierała ubogich, nawiedzała chorych, obniżała kary, w razie klęsk rozdawała zmagazynowane ziarno, mięso, sól itp. Wraz ze swoim mężem ufundowała kilka kościołów i klasztorów. Do najznakomitszych należało opactwo

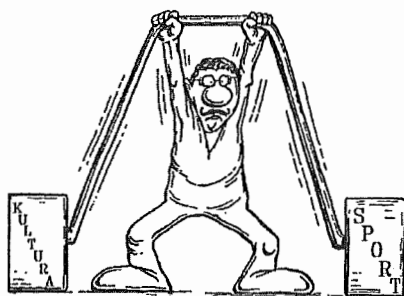
cystersek w Trzebnicy. Henryk Brodaty był doskonałym gospodarzem swojego księstwa, dlatego stać go było, by finansować fundacje kościelne i charytatywne. Powstawały szpitale we Wrocławiu, w Nowogrodzie Bobrzańskim i Środzie. Przy każdym schronisko dla bezdomnych i podróżnych. Św. Jadwiga pomagała ubogim chłopcom, którzy się kształcili, starała się łagodzić dolę więźniów, posyłając im żywność, odzież i świece. Zamieniała im karę śmierci na prace przy budowie świątyń czy klasztorów.

Św. Jadwiga wiele cierpiała. Z powodu licznych niepowodzeń rodzinnych, śmierci bliskich, m.in. swego syna Henryka Pobożnego, który zginął pod Legnicą w 1241 roku. Ostatnie 28 lat św. Jadwiga spędziła w czystości, do której za pozwoleniem męża zobowiązała się



ślubem. Odtąd Henryk Brodaty zaczął nosić tonsurę mniszą oraz zapuścił brodę. Dlatego potomność nadała mu przydomek „Brodatego”. Po śmierci męża zamknęła się w klasztorze trzebnickim, a rządy oddała żonie Henryka Pobożnego, Annie. Do cierpień rodzinnych zaczęła dodawać własne pokuty: posty, biczowanie, włosienicę i czuwanie nocne. Przez 40 lat spożywała pokarm tylko dwa razy dziennie i to bez mięsa i nabiału. Zmarła 14 października 1243 roku. Zaczęły napływać pielgrzymki do jej grobu, gdyż była powszechnie uważana za świętą. Do chwały świętych wyniósł Jadwigę papież Klemens IV w Witerbo, w kościele dominikanów 26 marca 1267 roku. Kult św. Jadwigi był w Polsce zawsze bardzo żywy. Wystawiono ku jej czci 122 kościoły. Jej imię należy do najczęściej u nas spotykanych.

W dzień św. Jadwigi, 16 października 1978 roku został wybrany papieżem pierwszy Polak, Jan Paweł II. Dlatego Episkopat Polski zarządził, aby w całym kraju, dnia 16 każdego miesiąca, odbywały się szczególne modły za Ojca Świętego.



Otwarcie roku kulturalnego w Dniu Edukacji Narodowej

Rozpoczął się nowy rok kulturalny. Imprezą inaugurującą był uroczysty koncert w Ośrodku Kultury w Sułkowicach, który odbył się 14 października br. Z okazji święta, jakie wiąże się z tą datą, na uroczystość zaproszenie otrzymali nauczyciele z całej gminy.

W programie koncertu mogliśmy zobaczyć bardzo różnorodne prezentacje, zarówno pod względem ich formy, jak i wieku wykonawców. W części pierwszej swe dokonania artystyczne przedstawiła młodzież działająca pod patronatem OSKiR, której pierwszym reprezentantem był lokalny zespół muzyczny „Myśl” („X”). W następnej kolejności wystąpił dziewczęcy zespół taneczny „Retro”, którego opiekunem i choreografem jest p. mgr Danuta Kostowa. Publiczność mogła również podziwiać niewątpliwy talent i profesjonalizm Katarzyny Profic, laureatki 41-go Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Krakowie, która tym razem przedstawiła monodram pt. „Lombard złudzeń” autorstwa Marka Hłaski. W ostatniej części programu wystąpiła powszechnie znana i lubiana grupa Andrzeja Sikorowskiego „Pod Budą”. Ona też zdobyła największe brawa i uznanie publiczności, a jej godzinny koncert zakończył się owacjami na stojąco.

Inauguracja jest więc chyba interesującą zapowiedzią na przyszłość. Mamy nadzieję, że nowy rok kulturalny będzie obfitował w równie atrakcyjne imprezy i koncerty.

/ M.G./

Krzysztof Krawczyk nie śpiewał!

Informujemy, że organizatorem Koncertu Krzysztofa Krawczyka była Agencja „Alba” z Krakowa. Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji w Sułkowicach udostępnił tylko salę i nie ponosi odpowiedzialności za odwołanie koncertu, choć jest nam przykro, że nie doszedł on do skutku. Artysta uważał, że liczba zainteresowanych osób - 54 jest zbyt mała by wystąpić.

Jan Sroka

Schytek wieku

Miał być lepszy od zesztłych nasz XX wiek.
Już tego dowieść nie zdąży,
lata ma policzone,
krok chwiejny,
oddech krótki.

Już zbyt wiele się stało,
co się stać nie miało,
a to, co miało nadejść,
nie nadeszło.

Miało się mieć 100 wiosnie,
i szczęściu, między innymi.

Strach miał opuścić góry i doliny.
Prawda szybciej od kłamstwa
miała dobiegać do celu.

Miało się kilka nieszczęść
nie przydarzyć już,
na przykład wojna
i głód, i tak dalej.

W poważaniu być miała
bezbронność bezbronnych,
uřność i tym podobne.

Kto chciał cieszyć się światem,
ten stał przed zadaniem
nie do wykonania.

Głupota nie jest śmieszna.
Mądrość nie jest wesola.

Nadzieja
to już nie jest ta młoda dziewczyna
et caetera, niestety.

Bóg miał nareszcie uwierzyć w człowieka
dobrego i silnego,
ale dobry i silny
to ciągle jeszcze dwóch ludzi.

Jak żyć - spytał mnie w liście ktoś,
kogo ja zamierzałam spytać
o to samo.

Znowu i tak jak zawsze,
co widać powyżej,
nie ma pytań pilniejszych
od pytań naiwnych.

Wisława Szymborska („Ludzie na moście”)

UWAGA KONKURS!

Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji w Sułkowicach zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w konkursie Szopek Bożonarodzeniowych. Prace należy dostarczyć do 30 grudnia 1996 r. do Klubu „Kuźnia” w Ośrodku Kultury - ul. 1 Maja 70.

Szopki w dwu kategoriach: małe - duże oceni jury biorąc pod uwagę estetykę i pomysłowość ich wykonania.

Przewidziano atrakcyjne nagrody.

Wręczenie nagród oraz prezentacja nagrodzonych szopek nastąpi w styczniu 1997 r., o czym poinformujemy plakatami oraz osobnym komunikatem w Klamrze.

Dyrektor OSKiR
Jan Sroka

Księża przeciwko oldboyom

22-go września, w niedzielę, mieliśmy okazję oglądać wyjątkowy mecz, jaki rozegrali oldboje „Gościbii” z księżmi diecezji krakowskiej. Skład drużyn był następujący:

Goście:

- ks. Andrzej Wiktor (Sułkowice)
- ks. Ryszard Ptak (Wysoka k. Kalwarii)
- ks. Wawrzyniec Gut (Myślenice)
- ks. Marek Wcisło (Myślenice)
- ks. Piotr Wiktor (Wiśniowa)
- ks. Piotr Kastelik (Kraków)
- ks. Marek Guśpiel (Kraków)
- ks. Krzysztof Kołata (Kraków)
- ks. Janusz Mieczkowski (Kraków)
- ks. Marek Holota (Lanckorona)
- ks. Maciej Ścibor (Czarny Dunajec)

Gospodarze:

- Krzysztof Tyrpa
- Władysław Mielecki
- Edward Łaski
- Jacek Burkat
- Wiesław Garbień
- Józef Latoń
- Jan Pułka
- Tadeusz Godzik
- Leszek Tyrawa
- Stanisław Koźlak

Spotkanie miało miejsce na stadionie „Gościbii”. Mimo nie sprzyjającej aury księża grali z wielkim zaangażowaniem, do nich też należały dwa gole - jedyne w pierwszej części meczu. Po przerwie drużyna oldboyów przeprowadziła małą zmianę w składzie i nadrobiła straty kończąc spotkanie wynikiem 4:2. Księża zapowiedzieli rewanż na wiosnę przyszłego roku.

/ M.G./

„SZCZĘŚĆ BOŻE”

Od stuleci tym zwrotem pozdrawiali się Polacy, kiedy się spotykali na drodze, przy pracy, zwłaszcza na roli czy w kopalni. Rodzice, żegnając syna idącego do wojska, często na wojnę, zawieszali mu na szyi szkaplerz lub łańcuszek albo ryngraf i czule całując pozdrawiali tym staropolskim zwrotem, czyli słowami zawierzenia Bogu Najwyższemu. On to bowiem może jedynie dać pełne szczęście człowiekowi, który we Wszechmocnym Stworzycielu znajduje sens swego życiowego powołania, swej wiary, nadziei i miłości.

Niełatwo ustalić, od kiedy ten zwrot stał się powszechny na polskiej ziemi. Można jednak przypuszczać, że początkowo używano go w okresie świątecznym przy składaniu sobie życzeń. Od tego zwrotu zaczynało powinszowanie, ponieważ Bóg i Jego Nauka były na pierwszym miejscu w obyczajowości Polaków (porównaj napis na wojskowych sztandarach: Bóg - Honor - Ojczyzna). Wydaje się, iż rodzina w większym stopniu niż obecnie przysposabiała dzieci i młodzież do życia w bogobojności. Nie wolno zapomnieć, że Bóg stanowi najpełniejszą wykładnię prawd wiary, które trzeba przyjmować bez jakichkolwiek zastrzeżeń jako słowa święte. Przecież przy pomocy słów „Szczęść Boże” Bóg jest bliżej człowieka, dodaje mu siłę, uszlachetnia jego pracę.

Obecnie tym zwrotem życzymy rolnikowi szczęśliwych zbiorów, robotnikowi zadowolenia z pracy, pracownikowi umysłowemu radości w intelektualnym wysiłku. „Szczęść Boże” używamy także wówczas, gdy żegnamy się po wizycie u przyjaciół z życzliwymi nam ludźmi. Wtedy najczęściej usłyszymy odpowiedź: „Bóg zapłać”.

„Szczęść Boże” czytelnikom „Klamry” i jej nowej redakcji!

Stefan Bochenek

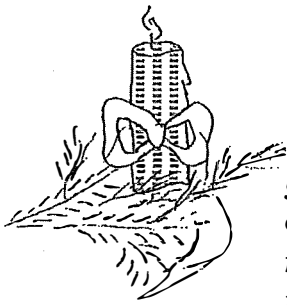
„Bóg zapłać” ks. dziekanowi dr Janowi Nowakowi, proboszczowi Sułkowic; ks. kanonikowi Antoniemu Paluchowi, proboszczowi Harbutowic; ks. Mieczysławowi Klimeczce, wikariuszowi Sułkowic za odprawienie Mszy św. i modlitwy podczas pogrzebu naszej Mamusi i Babci ś.p. Anieli Bochenek.

„Bóg zapłać” wszystkim uczestnikom pogrzebowych ceremonii: sąsiadom, przyjaciołom i znajomym.

„Bóg zapłać” dzieciom i młodzieży z Harbutowic.

„Bóg zapłać” nauczycielom z Sułkowic i Harbutowic.

Stefan Bochenek z rodziną



Rodzina to także ci, co odeszli

"Rodzina jest szczególnym miejscem człowieka. W tym miejscu, w tej wspólnocie, witane są z radością jego narodziny, jego przyjście na świat, w tym też miejscu nade wszystko odczuwa się jego odejście, jego śmierć.

Dzień Zaduszny jest szczególnym dniem rodzin. Podążają one wtedy na miejsca, gdzie leżą ich najbliżsi i umiłowani, spotykają się przy ich grobowcach w milczeniu, w modlitwie, w zadumie.

Odżywają wspomnienia radosne i bolesne, nieraz łzy zaczynają spływać po twarzy - tak wielkie jest poczucie bliskości, pomimo śmierci, tak wielkie wzruszenie.

Rodzina to także ci, co odeszli, a trwają w sercach, bo tak głęboko związała nas z nimi tajemnica życia i miłości. Trwają we wdowieństwie swych pozostałych przy życiu mężów czy żon. Trwają w sieroctwie swych dzieci".

Jan Paweł II (Anioł Pański, Watykan, 2 listopada 1980)

11 listopada - „Polska wybuchła”

Być może dzisiaj, w natłoku różnych spraw i zajęć, zapominamy, jak ważną datą dla nas Polaków jest 11 listopada. Właśnie jesienią 1918 r. Polska - jak się wówczas potocznie mówiło - "wybuchła". Jeden ze świadków tamtych wydarzeń pisał: "Niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polska w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony. Wolność! Niepodległość! Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało".

11 listopada podpisaniem zawieszenia broni w Compiègne we Francji między państwami sprzymierzonymi a Niemcami, zakończyła się I wojna światowa.

Rankiem 10 listopada do Warszawy powrócił Józef Piłsudski uwolniony przez Niemców po 15-miesięcznym pobycie w więzieniu magdeburskim. Jego powrót wywołał entuzjastyczne demonstracje i nasilił wolę pozbycia się z miasta garnizonu niemieckiego. 10 i 11 trwało rozbrajanie Niemców, w czym szczególną rolę odegrała młodzież Warszawy skupiona w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej, milicji i niezrzeszona. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych, a trzy dni później Regenci zrzekli się na jego rzecz całej władzy. Były to dopiero początki niepodległego państwa, które nie miało jeszcze ustalonych granic, obejmowało obszar zaledwie ok. 140 tys. km², na którym mieszkało ok. 14,5 mln ludności. 18 listopada Józef Piłsudski powołał



rząd, a cztery dni później objął urząd Naczelnika Państwa. Tytuł ten nawiązywał do osoby Tadeusza Kościuszki, który identyczny nosił w czasie insurekcji w 1794 r.

Powołanie instytucji Naczelnika Państwa, powierzenie tego urzędu Piłsudskiemu, wydane przez niego dekrety o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego i o przeprowadzeniu wyborów 26 stycznia 1919 r., wszystko to łącznie tworzyło podstawy formalno-prawne powstającego niepodległego państwa polskiego.

Pamiętajmy o 11 listopada również w tym roku. Nikogo z nas nie powinno zabraknąć na uroczystościach, jakie odbędą się w tym dniu w naszym mieście. Niech to święto skazane przez tyle lat na zapomnienie odżyje w dzisiejszej Niepodległej, jako wyraz naszej wdzięczności, pamięci i patriotyzmu.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Mąż wraca do domu i od progu zasypuje żonę wyrzutami:

- No proszę, to jesteś cała ty. Wysłałaś mnie do szkoły na wywiadówkę i nawet nie powiedziałaś, do której klasy chodzi Andrzej...

W czasie rejsu młody człowiek próbuje nawiązać rozmowę z siedzącą obok niego atrakcyjną dziewczyną:

- Przepraszam, czy pani też plynie tym statkiem...

Pewien ksiądz poszedł jako kapelan więzienny rozmawiać z mordercą, który zabił ojca, matkę i dziadka. Psycholog poradził mu, żeby rozmawiał z więźniem jak z dzieckiem, bo wtedy będzie zrozumiały i nie urazi... Kiedy zobaczył mordercę, powiedział:

- Cio to, cio to, bęc mamusię, bęc tatusia, a dziadula dylu dylu?



Zarząd Gminy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Sułkowicach zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców miasta i gminy o odzież, głównie zimową, tj. kurtki, buty, swetry, spodnie. Zbytętną Wam, a bardzo potrzebną osobom i rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

Odzież tę można składać codziennie w magazynie ZG PKPS w Sułkowicach przy ul. 1-go Maja 71 w godz. od 9.00-12.00.

Za przychylne potraktowanie naszej prośby z góry serdecznie dziękujemy.

Zarząd PKPS

"Nie byłoby małżeństwa, gdyby nie nasza miłość..."

K. I. Gałczyński

05.10.1996 r.

- 1) **Sroka Stanisław** - Sułkowice
Czarnul Paulina - Bęczarka
- 2) **Węgrzyn Mirosław Jan** - Jawornik
Kania Katarzyna Zofia - Rudnik
- 3) **Jarząbek Tomasz Bogusław** - Biertowice
Turek Edyta Agnieszka - Biertowice
- 4) **Kotecki Krzysztof Andrzej** - Bysina
Koźlak Teresa Renata - Sułkowice
- 5) **Krupa Robert Józef** - Sułkowice
Piechota Teresa Edyta - Sułkowice

12.10.1996 r.

- 1) **Kania Wiesław Adam** - Harbutowice
Mrowiec Ewa - Harbutowice
- 2) **Sołtys Piotr Edward** - Mogilany
Kowal Agnieszka Sylwia - Krzywaczka

26.10.1996 r.

- 1) **Garbień Krzysztof Andrzej** - Sułkowice
Bargieł Jolanta Zofia - Sułkowice
- 2) **Sołtys Jerzy** - Sułkowice
Leśniak Renata Urszula - Sułkowice
- 3) **Palenicz Wiesław** - Biertowice
Surówka Barbara - Biertowice
- 4) **Turek Wojciech** - Izdebnik
Mól Jolanta Maria - Biertowice
- 5) **Gibas Stanisław Andrzej** - Harbutowice
Jończyk Dorota - Sułkowice
- 6) **Kukla Marek** - Łąka Dolna
Wątor Elżbieta Dorota - Rudnik
- 7) **Ziembła Andrzej Tomasz** - Sułkowice
Jędrzejowska Agata Julia - Sułkowice
- 8) **Włoch Wacław** - Sułkowice
Fijoł Elżbieta Józefa - Rudnik
- 9) **Sroka Janusz Adam** - Sułkowice
Kuc Barbara Lidia - Gałki woj. Radom

"Nasz" rektor

Spośród profesorów Politechniki Krakowskiej nowym rektorem został wybrany pan **prof. dr hab. Kazimierz Flaga** wywodzący się ze Sułkowic, a obecnie mieszkający w Krakowie. Na politechnice pracuje 63 profesorów tytularnych, 54 profesorów uczelnianych i 50 doktorów habilitowanych.

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Kolegium Red.: Stanisława Piątkowska, Danuta Oliwa, Małgorzata Górkiwicz, Roman Kozik, Czesław Szczotkowski

Adres Redakcji: Urząd Miejski 32-440 Sułkowice, Rynek 1

Skład, łamanie, opracowanie graficzne - własne.

Druk: DRUKARNIA "LEYKO" - Kraków, ul. Zabłocie 41-43

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo wyboru i skracania tekstów, przeredagowań, zmiany tytułów, nie odpowiada za treść.